

TYGODNIK KATOLICKI

PISMO RELIGIJNE DLA ZIEM ODZYSKANYCH

Rok I.

Gorzów, n/W., dnia 18 sierpnia 1946 r.

Nr 13

Artur J. Jedliński

Maria na przełomie dziejów

Dzień śmierci Matki Najświętszej stał się dniem błogosławieństwa dla całego świata. Odtąd orędownictwo Jej staje się skuteczne. Z świętem tym w narodzie naszym tyle wiąże się wspaniałych wypadków. Naród, który tak złączył dzieje swoje z uroczystościami swej Królowej Niebieskiej nie może pozostać bez nagrody ani wspomnienia z jej strony w chwilach przełomowych.

I teraz w Wniebowzięcie Najświętszej Marii Panny przypada manifestacyjna uroczystość Ofiarowania całej naszej diecezji Jej Niepokalanemu Sercu.

„Bogurodzica Dziewica, Bogiem Sławiona Maryja“ przysłała na Ziemię Zachodnie po raz pierwszy gdy odeszło pogaństwo, i teraz przychodzi by objąć w swą opiekę te ziemie po odejściu barbarzyństwa nowoczesnego. Ożywienie czci do cudownego obrazu Matki Boskiej w Rokicie, sprowadzenie go na Akt Ofiarowania diecezji do Gorzowa staje się zadokumentowaniem powyższej myśli. Katolicyzm przez zapewnienie sobie łask z nieba jest jedynie w stanie podnieść te ziemie ku repolonizacji wyższego gatunku. Bez opieki Marii byłoby nam trudno spełnić swoje zadania tak na płaszczyźnie duchowej jak i doczesnej. Wojna bowiem w sercu ludzkie wsiała tyle kłopotu zła i nizinnych interesów, że tylko jeśli będzie czuwał wzrok Matki naszej. Uwielbionej w niebie, jeśli wspierać nas będzie łaska Boża uproszona Jej orędownictwem mogą się uszlachetnić serca ludzkie.

Nie są to tylko piękne słowa. To jest najgłębsza i najświętsza prawda naszej wiary. Wiary w przemożne wstawiennictwo i orędownictwo Marii. Ona sama potwierdziła tę wiarę ukazując się pod koniec wojny światowej w Fatima. Padły wte-

dy słowa doniosłe i orientujące umysły nasze:

„Wojna ta zbliża się ku końcowi. Jeśli jednak nie ustanie obraza Boga, wówczas przeminie nie długi czas, a pod następnym pontyfikatem rozpocznie się nowa wojna, jeszcze straszniejsza... za liczne grzechy świata zbliża się kara w postaci wojny, głodu, prześladowania kościoła i Ojca św.“



Cudowna Matka Boska w Rokicie

To też Papież Pius XII, do którego czasów odnosi się przepowiednia, w r. 1943 pisze do jednego z kardynałów: „Trzeba, by wszyscy poznali i uznali, że ta wojna, która wydaje się największą od początku świata, jest ostatecznie niczym innym jak najbardziej zasłużoną karą z powodu obrażenia Bożej sprawiedliwości. Rozum ludzki zaufany w

swe siły, odmówił należnego Bogu posłuszeństwa. Ludzie odrzucili nakazy religii, jako niegodne siebie i swoich czasów. To się zemściło“.

Świadomość takiego stanu rzeczy musi jasno i bezkompromisowo zapelować do wszystkich umysłów. Ludzie muszą nauczyć się patrzeć w koło siebie i dostrzegać, że każda walka wypowiedziana Bogu, a nawet każdy manewr zmierzający do niej, musi prędzej czy później skończyć się klęską człowieka.

Stąd wniosek zupełnie prosty. Ratunek z toni daje tylko powrót do przykazań Bożych. Na to nie poradzą żadne nowoczesne hasła, czy systemy światopoglądów. Tam nie ma ratunku.

Matka Boska z Fatima domaga się naprawy naruszonego porządku i sama orędownictwem swoim spieszy na pomoc człowiekowi. Maria domaga się nabożeństw, zadośćuczynienia, ale takiego, które płynie z serca przejętego duchem pokuty.

Poświęcenie Niepokalanemu Sercu Marii, nie może ograniczać się do samego Aktu. „Gdy wszyscy poświęcili się Sercu Marii, niech teraz uzgodnią swe życie z życzeniem Jej serca, jeśli chcą naprawdę, by ich prośbę przyjął łaskawie Boga Rodzicielka“. Wynagrodzenie, które Matka Boska dzieciom swoim podsuwa będzie miało wtedy swój sens o ile nie będzie się tylko odnosiło do obrzędu, uczucia lub modlitwy samej ale do całkowitej realizacji wskaźników religii w życiu. Marii chodzi o czyny katolickie wypływające z ducha pokuty, o umiejętność znoszenia przykrości i cierpień, o umiejętność zdobywania się na umartwienia dobrowolne.

Pełną treścią ofiarowania i nabożeństwa do Niepokalanego Serca Marii może być tylko celowa, dynamiczna, aktywność duszy katolickiej.

Ewangelia na niedzielę X po Zielonych Świątkach
(Łuk. 18)

Każdy kto się wywyższa, będzie poniżon

W on czas powiedział Jezus do niektórych, co dufali, iż są sprawiedliwi, a pogardzali innymi, taką przypowieść: Dwóch ludzi weszło do świątyni na modlitwę: jeden faryzeusz a drugi celnik. Faryzeusz, stojąc tak się w duszy modlił: Boże, dziękuję Ci, że nie jestem jako inni ludzie: drapieżcy, niesprawiedliwi, cudzołężnicy, lub też jak ten oto celnik. Poszczę dwakroć w tygodniu: składam dziesięciny ze wszystkiego, co nabywam, Celnik, zaś z daleka stanawszy, nawet oczu nie chciał podnieść w niebo, ale bił się w piersi, mówiąc: Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu! — Powiadam wam, że ten odszedł do domu usprawiedliwiony, a nie tamten: albowiem każdy kto się wywyższa będzie poniżon, a kto się unią, będzie wywyższon.

Ludzie dobrej woli

Myślę, że powinni się poznawać, łączyć i wspólnie działać. Czy to nie brak dziś przykładnej młodzieży, wzorowych matek, zacnych ojców? Są i stanowią pociechę strapiionych serc. Chociażby myślał dążymy do takich rodzin, aby w nich czuć oparcie i radość, że jeszcze żyją między nami serca gorące i wszelkiej czei godne.

Szanujemy i cenimy te rzadkie jednostki bezinteresowne, wierne swym obowiązkom, głęboko wierzące w błogosławieństwo dobra. Wysuwajmy się na widownię dla przykładu, dajmy im urzędy, stanowiska, aby mogły działać dla szerszego ogółu. Ufajmy im. Dajmy im wolne ręce. Niech pokażą i dadzą nam to, co mają w sobie najlepsze.

Zdolności, zalety swoje otrzymali nie tylko dla siebie, ale i dla swego otoczenia, dla całego społeczeństwa.

Rzadko kto ma dziś ducha społecznego: Jesteśmy przejęci tylko sobą i swoimi potrzebami. Kto by tam rozpatrywał dziś sprawy dobra powszechnego i im poddawał swoje własne interesa?!

Cieszę się zawsze ogromnie i za szczególne szczęście poczytuję, gdy poznaję człowieka ponad miarę swojego ja!

Zważmy, nie wolno nam odmawiać poparcia w dobrej sprawie. Bo i przykro, gdy Pan Bóg i naszej prośby nie wysłuchuje. Ludziom, którzy dalej patrzą i więcej widzą od nas, należy się nasz szacunek i posłuch. Niech nas prowadzą. Niech nas budzą, pchają naprzód.

Wiecej pobudzajcie się ku dobremu — rzekła 12-letnia umierająca Lenka Dąbrowska w Poznaniu po wojnie światowej. Nie łamać skrzydeł ludziom dobrej woli. Niech będą pewni naszego zaufania i wdzięczności.

K. Berkan

Roman Popowski, mgr. prawa

Sztuczne poronienie w świetle etyki

Naświetlenie problemu sztucznych poronień ze strony lekarskiej nie wyczerpało jeszcze całości zagadnienia i nie zadecyduje o rozstrzygnięciu ze stanowiska lekarskiego.

Przerwanie ciąży łączy się ze zabiciem płodu, a lekarz usuwający go rości sobie prawo do rozporządzania życiem. Taka funkcja wykracza już poza zakres medycyny i musi szukać osądu przed forum etyki i prawa.

Zachodzi pytanie do kogo należy rozstrzygnięcie problemu czy przerwanie ciąży jest dozwolone czy nie, do lekarza czy moralisty? Niektórzy lekarze chcieliby problem ten rozstrzygnąć w płaszczyźnie

wiedzy lekarskiej. Stanowisko ich jest jednak błędne. „Zdobyte naukowe — mówi prof. dr Lavrand — w przedmiocie przerywania ciąży nie dotyczą jądra sprawy. Wojna nie staje się przez to usprawiedliwiona, że używa się w niej udoskonalonej broni“. A niektórzy lekarze chcieliby ten sposób rozumowania zastosować odnośnie do omawianego zagadnienia. Chcieliby więc uznać za zgodne z t. zw. „etyką lekarską“ przerywanie ciąży dokonywane przez nich według metod naukowych, a dokonywane przez pokątnych partaczy za nieetyczne. Mamy tu do czynienia z dziwnym pomieszaniem pojęć: wiedza i etyka.

Wiedza daje nam tylko pewną sumę wiadomości i nie więcej. Ocena naszych czynów należy do etyki, która wytycza normy postępowania. Etyka głosi: nie zabijaj! i każde godzenie zbrodnicze na życie ludzkie uznaje za zbrodnie.

Są to normy etyki naturalnej znane wszystkim ludziom. To też zwolennicy sztucznych poronień, chcąc uchylić się od praw etyki, głoszą, że płód nie jest jeszcze człowiekiem, nie ma osobowości, a jest tylko żywą integralną częścią organizmu matki jak np. ręka. Pogląd ten nazywa dr A. Mayer, dyr. kliniki uniw. w Tübingen „ze stanowiska nauk przyrodniczych nonsensem“. Nauki przyrodnicze bowiem wykazały, że płód od samego początku jest odrębną i w pewnym znaczeniu samodzielną istotą, (a nauka katolicka dodaje,) którą ożywia dusza ludzka. Płód jest istotą ludzką, osobą, człowiekiem chociaż jeszcze niedoskonałym ale rozwijającym się. A niemowlę, psychicznie chore czy nie jest człowiekiem? Płód więc, będąc człowiekiem jest podmiotem praw, a zabicie go jest zbrodnią zabójstwa człowieka niewinnego, do którego nie ma prawa ani państwo ani żadna jednostka. A popełnienie tej zbrodni przez lekarza raz i tym bardziej, że powołaniem jego jest leczyć i ratować. Już starożytność miała to poczucie etyczne, wypowiedziane ustami Hippokratesa, że przerywanie ciąży jest zbrodnią.

Wspomniałem już o terminie „etyka lekarska“, wykazując jego niedorzeczność. Nie ma podwójnej etyki, jednej dla tych, drugiej dla owych. Nie istnieje etyka lekarska, adwokacka itp., ale istnieje jedna etyka, która obowiązuje wszystkich ludzi. Jeżeli etyka naturalna zabójstwo nazywa zbrodnią, to nią nie przestaje być, chociażby go dokonał lekarz według zasad t. zw. „etyki lekarskiej“.

Zwolennicy przerywania ciąży wysuwają najdziwniejsze pseudo-naukowe teorie, ażeby usprawiedliwić swoje czyny i ażeby wykazać, że działają zgodnie z etyką lekarską.

Racją najczęściej wysuwaną jest konieczność ratowania matki jako osoby w porównaniu z dzieckiem więcej wartościowej. Zapytajmy się jakim prawem lekarz czyni się sędzią, wydającym wyrok śmierci?

Innym argumentem jest t. zw. prawo konieczności, t. zn., że w przypadkach, w których matka i dziecko muszą zginąć, jeśli się nie zastosuje przerywania ciąży, należy

(Dokończenie na str. 3-ej)

Zgubne skutki dzielnicowości

Dzieje ludzkości dziwnymi chodzą szlakami. Od zwartej grupy, jednolitej pod względem rasowym i językowym po przez rozdział plemienny i więcej nawet, bo rodowy do ponownego złączenia się w jeden organizm społeczno-polityczny — to w skróceniu historia wszystkich narodów.

Dzielnicowość powstaje zwykle w okresie życia osiadłego i jest zjawiskiem naturalnym i bynajmniej nie szkodliwym; jest wynikiem warunków, geograficznych, „etnograficznych”. Różnice ukształtowania terenu, klimatu, rodzaju zatrudnienia wpływają na charakter człowieka, na jego mowę, strój, zwyczaje i wygląd. Trudno wymagać by góral, który od wieków przebywa na halach i turniach był podobny do

wybrać „mniejsze zło”, ratować cenniejsze życie matki, a poświęcić życie dziecka. Oto do czego dochodzi stosowanie „etyki lekarskiej”. Gdzie istnieje taka etyka, która pozwala odebrać życie człowiekowi niewinnemu, aby ratować jego kosztem życie innego człowieka? Owszem podobną etykę mieli arcypłan Kajfasz i Snehedryn żydowski, skazując Chrystusa na śmierć, uzasadniając swój wyrok, że lepiej niech umrze jeden niżby miałby zginąć cały naród. A poza tym skąd ta pewność, że życie matki jest wartościowsze dla społeczeństwa niż życie dziecka?

Do wyżej wymienionych pobudek, które skłaniają uczciwych lekarzy do zajęcia negatywnego stanowiska odnośnie problemu przerywania ciąży, dołącza się w Polsce o ludności w 90 proc. katolickiej, doniosły motyw poszanowania jej religijnych przekonań i obowiązków.

Etyka katolicka nie pozwala w żadnym przypadku na zabieg przerywania ciąży. Przerywanie ciąży uważa się za zbrodnię zabójstwa. Kościół katolicki karze karą ekskomunikacji zastrzeżonej biskupowi miejseowemu wszystkie osoby, które fizycznie lub moralnie przyczyniały się do dokonania tego zabiegu (Codex iur. can., can. 2350 § 1.)

Jak godne podziwu jest to stanowisko Kościoła kat. niech posłużą słowa protestanta prof. dr Menge: „Co do mnie stoję w sprawie wskazań do przerywania ciąży prawie

(Dokończenie na str. 6-ej)

kaszuba, życie całe na morzu i wybrzeżu piaszczystym spędzającego; trudno żądać, by mieszkaniec bagien i lasów był podobny do mieszkańca pól i jezior. Nie dzielnicowość, a raczej nie regionalizm jest szkodliwy, owszem jest on pożyteczny i tworzy: jest podstawą pięknej kultury ludowej, baśni, legend i strojów, związanych z życiem i pracą ludzką. Szkodliwym jest natomiast antagonizm (niechęć) między poszczególnymi dzielnicami. Szkodliwe są zawiści i spory i walki o to, kto stoi na wyższym szczeblu hierarchii społecznej.

W dzisiejszej rzeczywistości wojennej sprawa jest szczególnie paląca. Ruch wielkich mas ludności spowodowany działaniami wojennymi, akcją przesiedleńczą okupanta, a obecnie te emigracje ze wschodu i zachodu zaogniły jeszcze to zagadnienie i zmuszają nas do decyzji, czy będziemy kontynuować nadal dawne właśnie doprowadzające rozbięcie i rozłam w społeczeństwie, czy też zrozumiemy, że wszyscy mimo różnic kulturalnych, zwyczajowych jesteśmy przede wszystkim Polakami. Tylko przez jasne postawienie kwestii możemy dojść do pozytywnych wyników, tylko w atmosferze porozumienia całego narodu i konsolidacji sił i dążeń będziemy mogli się przeciwstawić naszym wrogom i obronić naszą suwerenność.

Okres prehistorycznych dziejów Polski, obejmujący jeszcze pierwsze lata panowania Mieszka I, okryty jest mrokiem tajemniczości, popiołem minionych wieków. Tylko antropologia (nauka o człowieku) i archeologia (nauka starożytności) potrafi uchylić rąbek tajemnicy i odkryć nowe jakieś prawa rządzące ludzkością. Przypomocy tych nauk udało się stwierdzić, że ziemie położone na wschód od Łaby zamieszkiwane były przez lud jednolity pod względem rasowym i kulturalnym — przez Słowian. Nie tworzyli oni w czasach najdawniejszych organizmów państwowych: podstawą ich ustroju społeczno-politycznego był ród, w którym władzę najwyższą sprawował patryjarcha rodu. Rody skupiały się w większe grupy — opola a te skolei w razie niebezpieczeństwa w plemiona. Z kilku lub kilkunastu plemion powstawały pierwsze państwa słowiańskie, jak

państwo Samona, wielkomocarskie a wreszcie polskie, ruskie i czeskie.

Zawiści dzielnicowe były naturalnym sprzymierzeńcem wroga zewnętrznego, który je stale podsycił i wzmacniał, chcąc przez osłabienie wewnętrznego państwa dojść do posiadania jego własności ziemi i majątku narodowego.

Niebezpieczeństwo to całkowicie zrozumieli pierwsi nasi władcy Mieszko I i Bolesław Chrobry i dążyli zawsze do konsolidacji wszystkich dzielnic. Spójnią łączącą nie tylko plemiona, lecz całe narody okazywał się Kościół katolicki.

Jego organizacja apolityczna i uniwersalna działała poza wszelkimi zawiściami na głębszą duchową stronę natury ludzkiej — na jej dążenia ku ideałowi, ku szczęściu i pięknu.

Wspólna wiara w Boga Jedyne, wspólna romańska i rzymska kultura, która wraz z wiarą znalazły dostęp do Polski, wspólne przekonania i dążenia spajały przedstawicieli różnych plemion w jedną całość.

Powstanie duchowieństwa, rekrutujące się ze wszystkich klas społecznych i regionów polskich było wielkim zwycięstwem w dziele budowy naszej państwowości. Rola Kościoła szczególnie doniosła miała znaczenie w okresie rozbiega plemiennego i anarchii po śmierci Bolesława Chrobrego: gdy dawne antagonizmy plemienne i rodowe odżyły, gdy do głosu przyszło znowu pogaństwo, gdy nastąpiła epoka głębokiego upadku, a w dalszym rzędzie uzależnienia politycznego od Niemiec za panowania Kazimierza Odnowiciela.

Kazimierz chcąc ugruntować państwo popierał przede wszystkim akcję Kościoła katolickiego, jako jedyne czynnik, któryby spory dzielnicowe załagodzić potrafił, rany walki zadane ukoić, państwo do pomyślności doprowadzić.

Po śmierci Kazimierza Odnowiciela, dotychczasowa współpraca między księciem a Kościołem została zachwiana: za Bolesława Śmiałego, władcy dążącego do absolutyzmu, a więc i do podporządkowania pod ogólny system hierarchii kościelnej nastąpił konflikt, wynikiem którego było osłabienie państwa i uzależnienie go od Niemiec.

(Dokończenie nastąpi)

Dziewica z kwiatu

(Z legend ludowych o Matce Boskiej)

Kiedy jeszcze oprócz nieba i wody nie było nic więcej na tym świecie, unosił się tylko Bóg nad wodami w przestrzeni pustej i ciemnej...

Nie było gwiazd, nie było ziemi, ni było żywego stworzenia.

Kiedy zaś już Pan Bóg ziemię miał gotową i niebo, w on czas pięknych nastawiał aniołów, ale że się pychą uniosły i za Bogów się same miały, stracił je za karę w przepaść głęboką.

A po upadku aniołów stworzył Bóg dopiero pierwszego człowieka Adama w raju. Olbrzym to był i siłacz wielki, wielkolud taki, że niczym dlań było schwytać potężne drzewo rękoma i wyrwać z korzeniami jak marne źdźbło trawy.

Największe zwierzęta chodziły obok niego ze strachem i tylko z podłbą patrzyły na takiego mocarza, któremu nic złego zrobić nie mogły, bo był od nich mocniejszy.

Ale źle było człowiekowi samemu nawet w raju...

Wtedy Pan Bóg postanowił dać mu towarzyszkę i teńał na kwiaty rajskie, a z nich jak lilia czysta i biała, jak woń lekka i miła, wionęła cudna z wejrzenia postać pierwszej niewiasty, stworzona z tego, co raj miał najwładniejszego, najczystsze, najpiękniejszego.

Dziewicę z kwiatu przyprowadził Bóg Adamowi.

I zrobiło się w raju jeszcze jaśniej, gdy przechodziła, bo w dzień wszystkie gwiazdy wybiegały na niebo, aby ją zobaczyć i zrobiło się jeszcze wonniej, bo ziemia dyszała z rozkoszy zapachami...

A co tylko dech miało i głosem władać mogło, od muszek brzęczących nad wodami do powietrznych pieśniarzy skrzydlatych, wszystko to uderzyło w hymn na chwałę Boga i cześć Dziewicy.

Tylko Adam jeden stał obojętny i nieczuły, bo za wątła dlań była, za powiewną, za mglistą i obłoczną; nie wiedział, co by począć miał z taką towarzyszką i jakby z nią do pary się nadał...

On ze skały kowany, ona z puchów zdmuchnięta.

Poznał Bóg, że jego grubej naturze nie będzie odpowiednia taka niewiasta i że jeszcze nie godzien, więc kwiat Dziewicy zabrał do siebie, a Adamowi stworzył inną, właściwszą dlań towarzyszkę — taką samą jak on, podobną doń z ciała i wyglądu, kość z jego kości, z żebra jego uczyniono Ewę.

Bóg zaś kwiat Dziewicy zachował w swojej krasie i czystości niepokalaną i przeznaczył jej inny cel, — dał ją później za matkę Synowi Swemu.

Ona jedna przepiękna i przeczysta pozostać miała w raju, aż do

czasu, gdy ród ludzki grzechem pierwszego człowieka napiętnowany, skazany na trud, na znój, na umieranie zapotrzebuje odkupienia, aby wtedy z Dziewicy urodził się Syn Boży i zeszedł na ziemię i drzewem krzyża podparł upadającą ludzkość.

Z gliny i kości powstała matka rodu ludzkiego, z rajskiego kwiatu powstała Matka Boga — Człowieka i jak woń kwietnia wiosną z niej duch odrodzenia po świecie, po wiednających duszach na śmierć doczesną skazanej ludzkości...

Kwiat — Dziewica to Maria Niepokalanie Poczęta!

Gdy odeszła, wniebowzięta dłońmi anielskimi

I ponieśli Ją anieli w złocistej poświacie

Taką jasną, taką piękną jak lilii kwiat.

W promienistej gwiazd koronie, w cudnej słońca szacie,

Uniesiona, wniebowzięta w nieśmiertelny świat.

I zabrzmiały słodkie pienia anielskimi tony

Na ten wielki dzień tryumfu, na radości wieść,

I śpiewały hymny chwały Serafów miliony,

Aby Marii, Matce Boga, wieczną oddać cześć.

A na ziemi, smutnej ziemi czyż zagasło słońce?

Zali mroczna i wieczysta nastała tam noc,

Gdy zabrano w niebios bramy serce kochające,

Gdy odeszła dusz zboliałych wytrwanie i moc?

O nie płaczcie! Z onych wyżyn, z tych niebios przestworzy

Płyną ku nam ciche słowa, słodkiej Marii głos:

— Niech się dusza wasza, drodzy, nie lęka, nie trwoży,

Ja wam zerwę z łanu Boga miłosierdzia kłos.

Ja nakarmię głodne dusze ziarnem Chrystusowym

I spragnionym ustom waszym Bożą rosę dam.

I ukoję serca smutne Zbawiciela słowem,

Gdy u Jego stanę progu, u niebiańskich bram.

I ucichły skargi ludu, głos zboliałej ziemi,

I popłynął hen w błękity dziekczynienia śpiew

Gdy odeszła wniebowzięta dłońmi anielskimi,

Na te wieczne szczęścia gody, na ten Boży zew.

Zofia Muklanowicz-Niedźwiecka.

„Niepokalana Dziewico: Boga Matko Przeczysta! Jak ongiś po szwedzkim najeździe król Jan Kazimierz Ciebie za Patronkę i Królową Państwa obrał, Rzeczpospolitą Twojej szczególnej opiece i obronie polecił, tak w tę dziejową chwilę my, dzieci narodu polskiego stajemy przed Twym tronem z hołdem miłości, czci

Pierre L'Ermite.

JEDYNAK

Oto dwoje starych, dwoje biednych starych, chociaż są oni bardzo zamożni...

Siedzą tam, nie powiem przed ogniskiem domowym, bo nie ma już ogniska domowego...

Nie przed kominkiem; bo nie ma już kominka...

Nie przy jasnym i wesołym płomieniu; bo nie ma już płomienia jasnego i wesołego...

Siedzą w wielkim salonie, ogrzewanym tym posępnym, suchym powietrzem, które roztacza właściwą woń centralnego ogrzewania.

Siedzą tam samotni, tacy mali w tej zbyt wielkiej sali, gdzie zaledwie dociera hałas ulicy... skuleni jedno obok drugiego, zagłębieni w miękko wyścielanych fotelach... on, zmęczony odczytywaniem wszystkich

dzienników; ona znużona robótką szydełkową, która już ją nie zajmuje...

Martwe przedmioty mają też swoją wymowę. Tu w którąkolwiek stronę się zwróci, oboje odczuwają smutek tego, co przestało istnieć.

Bowiem syn ich zginął, tam w Szampanii... (prowincja francuska gdzie się toczyły najzaciętsze walki w wielkiej wojnie).

Był tu wszystkim, ten wysoki, piękny młodzieniec dwudziestoletni, o którym brak wieści od dwóch miesięcy!

Jakże wiele miejsca on tu zabierał!... Zabierał nawet całe miejsce, gdyż wielkim jego zmartwieniem było to, że nigdy nie miał oparcia w bracie... nawet w poezji jasnowłosej główki siostrzyczki...

Nie... chciano jego jedynego, nielitościwie samego, okaz jedyny...

Sądziło, że bardziej kochać go będą; że będzie bogatszym, szczęśliwszym, bardziej pożądanym przez ludzi na stanowiskach; że poślubi bogatą jedynaczkę!

Nigdy nie myśleli o wojnie. Była niemożliwą wśród świetnej cywilizacji tego XX wieku, tak intelektualnego, przed którym otwierały się nowe horyzonty. Cóż za potwór odważyłby się rozpętać w Europie taką rzeź straszliwą!

I ten duży syn napelniał dom cały hałaśliwą wesołością swoją i swych przyjaciół. Porządek życia został przeprowadzony ściśle według programu... To jego był ten salon wspinały, w którym wszystkie sprzęty zdają się przyzywać go. Jego to auto odpoczywające teraz w garażu... Jego te zbiory broni starożytnej... Jego ten pies, który robi wrażenie, jak gdyby każdej chwili miał usłyszeć kroki swego pana... Syn ten był słodką nadzieją ich starości, jaką wymarzyli sobie, spokojną i dumną w jego cieniu.

Odeszliby w wielką podróż, podtrzymywani przez niego, z powiekami zamkniętymi pobożnymi palcami dziecka bardzo ukochanego.

To było wczoraj... teraz jest dzisiaj... Wkrótce będzie jutro...

Dwoje starych milczy wobec przesmuczonej wizji. Wzrok zagubiony w martwych cieniach salonu, biedna kobieta widzi to życie bez celu, jakie będzie jej udziałem... to milczenie, tę samotność, tę noc bezlitosną, nawet bez mdłego światła gwiazdeczki...

Widzi ona, słyszy też w samej głębi wyrzut, który oddawna uważała za stłumiony...

Ale sumienie nie zna litości; odzywa się w chwili, kiedy nam się zdaje, że godzina zapomnienia dawno wydzwoniła.

A już stary król Dawid odstąpił najstraszniejszą z prawd, gdy w swym przesławnym psalmie Miserere wołał, że „grzech jego jest zawsze przed nim“.

Walka o szkołę wyznaniową

Na zarządzenie władz alianckich zarząd miejski Berlina polecił wprowadzić dwie godziny nauki religii tygodniowo do programów wszystkich szkół, o ile tylko rodzice dzieci tego zażądają. W związku z tym kard. Preysing wystosował orędzie pasterskie. Zostało ono odczytane we wszystkich kościołach Wielkiego Berlina. W orędziu tym Kardynał podkreśla, że w przeciwieństwie do konstytucji weimarskiej, która uznała szkołę wyznaniową, obecne nowe zarządzenia jej nie respektują. „Nie ustaniemy w staraniach o szkołę katolicką dla dzieci“. Dalej Kardynał stwierdza, że szkołę bezwyznaniową ustanawia się rzekomo jako gwarancję wolności sumienia: w rzeczywistości daje się niewierzącym rodzicom szkołę, jakiej pragną, a równocześnie wierzącym tego samego się odmawia. „Jedno wszakże.. uzyskano, a raczej zdołano uratować: możliwość nauki religii dla dzieci waszych w szkole. Do was należy wykorzystanie tej okazji, gdziekolwiek wam ją ofiarują. Walka o szkołę w ostatnich czasach uświadomiła was dostatecznie, a żądanie

nauki religii w szkole jest nie tylko niezaprzeczoną prawą, ale i świętym obowiązkiem“.

Na innych terenach Niemiec walka o szkołę wyznaniową dała lepsze rezultaty. I tak szkoły wyznaniowe mogą wszędzie tam powstać z początkiem nowego roku szkolnego, gdzie tego zażądają uprawnieni wychowawcy pewnego minimum dzieci. Zarządzenie odnosi się oczywiście do szkół powszechnych. W związku z tym odbyły się w zachodnich Niemczech głosowanie w sprawie szkoły wyznaniowej. Brak niestety materiałów, które dałyby pogląd na ogólny wynik tego plebiscytu. Dotarły tylko informacje fragmentaryczne. I tak w rejencji Düsseldorf za szkołę wyznaniową opowiedziało się 69 proc. Na powiaty 18 dało więcej niż 50 proc. głosów za szkołą wyznaniową. W samym Düsseldorfie na 28 tysięcy uprawnionych wychowawców, reprezentujących 30.000 dzieci, 20.000 opowiedziało się za. W Kolonii 76,4 proc., przy czym 90 proc. głosujących pozytywnie stanowili katolicy.

serdecznej i wdzięczności. Tobie i Twojemu Niepokalanemu Sercu poświęcamy siebie, naród cały i wskrzeszoną Rzeczpospolitą, obiecując Ci wierną służbę, oddanie zupełne oraz cześć dla Twych świątyń i ołtarzy“.

Z aktu poświęcenia się narodu polskiego
Matce Najświętszej i Jej Niepokalanemu Sercu

Ach! tak, stoi przed nią ten grzech, jej grzech. Jakże bardzo docenia teraz ważność jego.

Mężczyzna patrzy, on także... I on też jest szarpany wyrzutami sumienia. Wszak to jego nazwisko, jego piękne nazwisko, imię jego wszystkich pradziadów ginie... To rasa jego kończy się... Rasa jednak silna, która w myśli Bożej nie miała zginąć wcześniej jak tylko wraz z ziemią i z dębami... Na co zda się teraz to piękne urządzone mieszkanie, z taką miłością „dla niego”?...

Oni sami tak mało potrzeb mają, oni dwoje starych. Aby tylko dokończyć życia!... Komu się dostaną te portrety rodzinne, te zbiory tak troskliwie dobrane, ta posiadłość ziemską, która przez wieki w rodzinie z rąk do rąk przechodziła?... Cóż to za pomyłka. Wybudować całą przyszłość na jednej głowie, pomyłka, którą Kościół — Matka odrzuca oboma rękoma...

Jakże tam w górze starzy zostaną przyjęci?...

A więc wszystko jest skończone?... Czy mają ze smutkiem i wyrzutami w duszy oddawać się wszystkiemu na ziemi, zanim zamrze ich życie?...

Sztuczne poronienie w świetle etyki

(Dokończenie ze str. 3-ej)

na gruncie Kościoła kat., którego bezwzględność w trzymaniu się jego zasady pastoralno-lekarskiej podziwiałem jako lekarz protestant zaw sze.

Jeżeli lekarze o gruntownej wiedzy lekarskiej i wspaniałej praktyce mieli dziesiątki tysięcy przypadków położniczych i potrafili obejść się bez przerywania ciąży, to najwiedoczniej jest to możliwe.

Jeżeli na podstawie danych z biologii płód jest od początku swego istnienia samodzielną istotą ludzką, a etyka zabrania zabijać niewinnego, to nie innego nam nie pozostanie jak walka o zarzucenie sztucznych poronień.

Na taki stanowczy krok czekamy ze strony lekarzy katolickich i ze strony tych, w których ręku spoczywa szkolenie przyszłych pokoleń lekarskich.

A polskie katolickie społeczeństwo chciałoby usłyszeć z ust polskich katolickich lekarzy takie słowa, które padły z ust uczonego lekarza, prof. dr E. Hubert: „Zabicie płodu — t. zw. lekarskie, a nazwane tak zapewne przez paradoks — nie należy już do dziedziny sztuki leczenia, ale jest to egzekucja, a do roli kata czujemy niezwykły wstręt. Zostaniemy lekarzami“.

Czy doprawdy ten duży syn, który wszedł przez bramę męczenników w jasne życie zaświatów, nie im już nie powie?... Czy przypadkiem nie zawoła do nich, że oni dwoje starych, skoro nie mają już własnego syna, mogą mieć teraz synów innych ludzi... że bezpłodność pieniądza jest wstrętnym egoizmem, że całe żniwo dobra chyli się ku ich pomarszczonym dłoniom.

Czy nie ma poza tym obojętnym ciepłem, wielkich uderzeń i lodowatego wichru?... A poza tymi grubymi murami z kamienia, ileż jest ścian źle skleconych, gdzie głód, zimno, bezrobocie i trwoga zmówiły się na schadzke!... Czy nie ma bólów, tak bólów, bardziej przejmujących jeszcze aniżeli ich ból straszliwy? A więc, rodzice moi, w górę serca, a ponieważ Bóg, wezwawszy mnie do siebie, usunął tę zapórę, która zasłania wam cały widnokrąg nędzy, idźcie tam, dokąd was ta nędza wzywa.

Słyszą jak przez mgłę to wszystko, dwoje starych, gdy zegar staroświecki w stylu Ludwika XV, wydzwania melancholiję godzin.

Życie uciżyło w nich i naokoło nich oszałamiający łoskot małosłownych próżności ludzkich; a na to życie spoglądają już dzisiaj innym wzrokiem.

Nie, nie powinniśmy pograżać się w osobistej boleści... Teraz mamy coś innego, nowego do czynienia...

A deszcz uderzający falami w szyby zdaje się podkreślać tę wolę Boga. Jednak jest tak nowym dla nich ten głos próby... jest tak nieoczekiwanym w ich wieku, że spoglądają na siebie ukradkiem, nie odważając się jedno drugiemu powierzyć tajemnic przyszłości, które zdają się drgać jeszcze w ich sercach.

To dwoje starych, dwoje biedaków starych, chociaż są bardzo bogaci.

Kronika Związku „Caritas“

Zbąszynek. Miejscowy Oddział „Caritas“ wykazuje wielką ruchliwość. Poza samarytańską misją niesienia pomocy potrzebującym, „Caritas“ bierze czynny udział w życiu parafialnym. Między innymi przejął na siebie akcję przygotawczą i organizacyjną tegorocznego obchodu święta Bożego Ciała. Trzeba przyznać, że uroczystość ta wypadła w Zbąszynku imponująco. W tym samym dniu „Caritas“ urządził wielki festyn ludowy z kwestą uliczną, loterią fantową, strzelnicą, bufetem i zabawą. Pokazny dochód przekazano na cele „Caritas“, zwłaszcza na przedszkole, a w części na odbudowę kościoła.

Z okazji pierwszej Komunii św. wydano śniadanie dla dzieci przystępujących do I Komunii św.

W dniu 7 lipca — poświęcenie parafii Serca Matki Najśw. — urządzono staraniem „Caritas“ wspaniałą akademię Maryjną.

Międzyrzecz. W niedzielę, dnia 14 lipca br. obchodził „Caritas“ międzyrzecki przy współudziale przedstawicieli władz państwowych, samorządowych i licznych rzesz społeczeństwa miłą uroczystość poświęcenia Domu Starców i Żłóbka „Caritas“. W ten sposób Oddział „Caritas“ w Międzyrzeczu może się poszczycić uruchomieniem w przeciągu niedługiego czasu już trzech instytucji dobroczynnych. Pierwszą z nich to Dom Dziecka (Sierociniec) dający schronienie 17 sierotom i półsierotom, Żłóbek „Caritas“ liczy już 30 dzieci w wieku od 4 miesięcy do 3 lat. Dom Starców mieści w swych murach 9 starszków obojga pici. Zarówno Dom

Dziecka, Dom Starców, jak Żłóbek „Caritas“ doszły do skutku dzięki nadwyzwyczajnej energii i pełnej poświęcenia pracy ustępującego prezesa Oddziału, p. kpt. Herzoga. Za trudy poniesione w służbie ubogich wyraził ks. prałat Hilchen ustępującemu prezesowi gorące podziękowanie. Również życzliwe poparcie miejscowych władz państwowych i samorządowych oraz ofiarność społeczeństwa przyczyniły się w wydatnym stopniu do uruchomienia tych dzieł.

Dom Dziecka, Dom Starców i Żłóbek „Caritas“ w Międzyrzeczu, pozostające pod kierownictwem Sióstr ze Zgromadzenia Rodziny Marii, wywierają przyjemne wrażenie swą schludnością i czystością, lecz wykazują jeszcze pewne niedomogania pod względem inwentarza. Brak mianowicie bielizny pościelowej, koców i tak pożądanego przez starych i młodych — radia. Może znajdą się serca ofiarne, które pośpieszą z pomocą.

Ślupsk. Przydzielony przez Zarząd Miejski Oddziałowi „Caritas“ budynek przy ulicy Kilińskiego 7, wymaga gruntownego remontu, którego kosztorys opiewa na 174.000 zł. Dzięki ofiarności społeczeństwa zdołano już wyremontować parter. Obecnie odnawia się pierwsze piętro. Z poważną pomocą finansową przychodzi ks. Dziekan Chmielewski, oraz prezes Oddziału, p. Waliński, który bezpłatnie dostarczył wiele materiału budulcowego i konie swe oddał do dyspozycji Oddziału na czas remontu.

„Caritas“ uruchomił już świetlicę młodzieżową, a w najbliższej przyszłości nastąpi otwarcie kuchni.

Życia katolickiego

W diecezji

Koszalin. Miasto, tonące w zieleni i kąpiące się w ciągłych deszczach, przeżywało najpiękniejsze bodaj chwile swego istnienia, kiedy było siedzibą województwa pomorsko-zachodniego. Od wczesnej wiosny, tj. od czasu, gdy województwo przeniosło się do Szczecina, Koszalin stracił dawny rozmach spadając do rzędu miast prowincjonalnych.

Lecz mimo to Koszalin żyje. Już od maja 45 r. kiedy przybył tu pierwszy kapłan polski, Kościoły: katolicki św. Józefa i poprotestancki (przed reformą Lutra katolicki) Niepok. Pocz. N. M. P., wypełnione są po brzegi wiernymi. Działają założone przy parafii stowarzyszenia. Wrazem uczuć religijnych w ostatnim czasie była akademie ku czci „Królowej. Maja”, urządzona staraniem Sodalitacji Gimm. 30. V, w Teatrze Domu Żołnierza. Całość, na którą złożyły się: przemówienia, śpiewy solowe i chórowe, deklamacje oraz gry na instrumentach, wypadła wspaniale i podbiła serca wszystkich. Akademia ta była przygotowaniem do poświęcenia się Niepokalanemu Sercu Marii 7 lipca.

Dnia 18 czerwca ponad 200 dzieci przystąpiło do I. Komunii św. Była to bardzo wzruszająca chwila, gdy dzieci przyszyły w uroczystej procesji przez miasto ze Szkoły Powszechnej nr 1, i wypełniły białą całą kościół. Po Mszy św. urządzono dla dzieci śniadanie w Szkole Powszechnej nr 2.

Należy dodać, że procesja Bożego Ciała wypadła niezwykle imponująco. Po uroczystej Mszy św. ruszyła procesja do 4 ołtarzy, urządzonych przez miejscowe społeczeństwo, a mianowicie: kupców, cechy, szkoły i wojsko. Zarząd Miejski przyozdobił trasę pochodu zielenią, a ludność udekorowała kamienice flagami, dywanami, kwiatami, wystawiła obrazy lub figurki religijne. W barwnej procesji przesuwały się dzieci z I. Kom. św., szkoły, harcerstwo, Straż Pożarna, kompania honorowa W. P., przedstawiciele władz powiatowych, miejskich i D. O. W., oraz nieprzeliczone tłumy ludności. Przed Jezusem Eucharystycznym sypały kwiaty dziewczęta, które dnia poprzedniego były u I. Kom. św. Pienia religijne wykonał chór kościelny.

Nowe n/Drawa. Miasteczko nasze przeżywało wiele uroczystych religijnych uroczystości. Ustawiono w Dni Krzyżowe trzy Krzyże przy drogach rozstajnych. Boże Ciało obchodzono bardzo uroczysto, bo w dniu tym dzieci z miasteczka i okolicznych wiosek w liczbie około 200 przystąpiło do pierwszej Komunii św. Staraniem Par. Oddziału „Caritas” przygotowano dla dzieci śniadanie. Następnie dzieci wzięły udział w uroczystej procesji. Ostatnią wielką i podniosłą uroczy-

stością był dzień 7 lipca poświęcenia parafii i rodzin naszych Niepokalanemu Sercu Najśw. Marii Panny. W mieście na Placu Wolności ustawiono ołtarz polowy, pięknie przybrano w kwiaty i barwy papieskie i narodowe. Tu odprawił sumę Ks. Proboszcz Stanisław Galas oraz wygłosił podniosłe kazanie. W czasie sumy śpiewano pieśni do Najśw. Matuchny i Pani Naszej. Po sumie wspólnie z Ks. Proboszczem odmówiono Akt poświęcenia się Matce Najśw. Wieczorem odbyła się uroczysta Akademia Maryjna Staraniem Zarządu Oddziału „Caritas”. Na akademie złożyły się słowo wstępne Przew. Ks. Prob., referat pt. Serce Najśw. Marii Panny — wygłosiła prezeska Oddziału „Caritas” Olesiowa, drugi referat Maria Królową Polski — wygłosił p. Krześniowski, deklamacje, śpiewy, oraz sztuka odegrana przez młodzież żeńską p. t. Obraz Matki Najśw. Na zakończenie odśpiewano wspólnie z pełną salą gości „My chcemy Boga...”

Międzyzdroje — obchodzili dnia 28 lipca br. Święto Morza niezwykle uroczysto. W uroczystościach brali bowiem udział Pan Minister Zdrowia Dr Litwin i nasz Arcypasterz.

Uroczystości rozpoczęły się Mszą św. celebrowaną w miejscowym kościele przez Ks. Administratora Apost. w otoczeniu licznych kapłanów.

We mszy św. uczestniczyli przedstawiciele władz z p. ministrem na czele, oraz licznie zebrani wierni. Po mszy św. harcerze dokonali nad brzegiem morskim wciągnięcia bandery przy dźwiękach hymnu państwowego. Następnie odbyła się doskonałe przygotowana akademie, urozmaicona występami studentów Państwowego Konserwatorium Warszawskiego i studentów Uniwersytetu Poznańskiego, przebywających tu na wywczasach w ramach organizacji „Caritas Academica”. Cała uroczystość wywarła niezwykle podniosłe wrażenie, czemu Ci dostojni goście, p. Minister i Ks. Administrator Apostolski, dali wyraz w serdeczny sposób.

Kołczyn. W niedzielę, dnia 28. 7. 1946 odbyło się uroczyste poświęcenie kościoła w Maszkowie parafia Kołczyn. Poświęcenia dokonał ks. Henryk Szymusik, proboszcz parafii Kołczyn. W uroczystości i nabożeństwie z odpustem liczny udział wzięli mieszkańcy pobliskich wiosek. W ub. niedzielę (4 bm.) powstała przy tut. kościele parafialnym Krucjata Eucharystyczna. W szeregi rycerzy Chrystusowych wstąpiło po uprzednim dłuższym przygotowaniu 24 chłopców i 26 dziewczyn, razem 50 członków. Część tych dzieci zaczęła praktykę pierwszych piątków i sobót Kapłańskich, wśród chłopców zaś zakłada się koło ministrantów.

W dniach 3 i 4 bm. gościła w Szczecinie i okolicy wycieczka młodzieży z Gorzowa. Pełna emocji i wrażeń wyprawa w nocy w deszczu, we dnie w słońcu tym dłużej zapisze się w pamięci. Każdy naocznie mógł się przekonać jak strasznie zniszczone te strony, ale i jak daleko postąpiła odbudowa. Katolicki Szczecin mógł być widziany z bliska, ku zadowoleniu wszystkich.

Za granicą

Stan liczebny Św. Kolegium. Po śmierci kardynała Enriko Gaspari liczba członków Św. Kolegium zmniejszyła się do 66. W liczbie tej jest 25 Włochów.

Zakaz politycznego angażowania się duchowieństwa. Ojciec św. zabronił przyjąć kardynałom hiszpańskim ofiarowane im przez gen. Franco miejsca w kortezach.

„Ostatnia Wieczerza” ocalała. Według Reutersa słynny fresk Leonardo da Vinci „Ostatnia Wieczerza” został dla ochrony przed nalotami w r. 1943 obudowany murem z kamienia. Obecnie po usunięciu tego muru okazało się, że fresk prawie nie ucierpiał, chociaż eksperci przewidywali, że w rezultacie tego rodzaju konserwacji poniesie poważne szkody.

100-lecie Salezjanów. Salezjanie obchodzą w tym roku 100-lecie swego Zgromadzenia, założonego w 1846 roku przez Don Bosco. Podczas ostatniej wojny Zgromadzenie poniosło poważne straty: zabitych zostało 350, rannych 380; 79 zakładów uległo zniszczeniu a 112 zostało uszkodzonych. Mimi to Zakon zdołał już otworzyć ponad 70 domów, głównie sierocińców.

Zakaz pracy politycznej. Biskup Passawy (Bawaria) ks. S. Landersdorfer zabronił swoim księżom przyjmowania jakichkolwiek godności w partiach politycznych. Równocześnie zwrócił uwagę, że księża katolicy w swojej pracy duszpasterskiej nie mogą robić różnic między wiernymi pod kątem ich zapatrywań politycznych.

W obronie krzyży w salach szkolnych. Młodzież katolicka w Wiedniu zorganizowała masowe manifestacje przeciw akcji władz szkolnych. Okazuje się, że w kwietniu br. minister oświaty wydał zarządzenie, na mocy którego krzyże miały być przywrócone we wszystkich klasach, z których je usunięto. W Wiedniu władze szkolne sprzeciwiły się temu zarządzeniu, nazywając je tylko „zezwoleciem”

Hirohito słucha katolickiego odczytu. W pałacu cesarskim w Tokio wybitny świecki katolik japoński dr Kotara Tanaka wygłosił półtoragodzinny odczyt n. t. katolicyzmu. W odczycie poza cesarzem i jego żoną wzięli udział bracia cesarscy, inni członkowie rodziny cesarskiej i urzędnicy dworscy, razem około 20 osób. Był to pierwszy tego rodzaju wykład w japońskim pałacu cesarskim.

Go słysząc w świecie

Z lotniska gdańskiego. — Na lotnisku gdańskim rozpoczęły się wielkie roboty mające na celu rozszerzenie i przystosowanie lotniska do startu nawet samolotów 4-ro motorowych. Roboty zakończone zostaną 1 września. Kredyt przyznany na wykonanie prac wynosi 200 milionów złotych.

W Katedrze oliwskiej (Oliwa k. Gdańska) znajdują się organy, drugie co do wielkości na świecie. Organ główny posiada 5.700 piszczałek, 110 rejestrów, 4 manualy, organ zaś boczny — przeszło 2.000 piszczałek.

Zostały one zbudowane w 17 wieku przez opata klasztoru — O. Jacka Rybickiego — Polaka.

„Aleksandria” największy statek żeglugi przybrzeżnej. — W stoczni nr 4 w Gdańsku spuszczono w tych dniach na wodę całkowicie wyremontowany statek pasażerski „Aleksandria”. Największy ten statek żeglugi przybrzeżnej, mogący pomieścić około 560 pasażerów będzie kursował na linii Gdańsk—Sopot—Hel pod znakami Żegluga Gdańskiej.

Samoloty zaślubiły Polskę z morzem. W godzinach południowych Święta Mołża nadleciały nad Międzyzdroje samoloty Aeroklubu Szczecińskiego. Samoloty po okrążeniu kąpieliska zrzuciły z pokładów wieńce kwiatowe do morza. Wieńce pochodziły od władz i instytucji szczecińskich i umieszczone były na ozdobnych tarczach. Z kąpieliska wyruszyły natomiast jednostki morskie, które wydobły wieńce z fal Bałtyku. Wieńce i tarcze umieszczono na pamiątkę w Dołmu Zdrojowym w Międzyzdrojach. W ten sposób nastąpiło symboliczne zaślubienie ziemi zachodnio-pomorskiej z polskim morzem.

Udział Rzemiosła Olsztyńskiego w Kongresie Rzemiosła. W pierwszym Kongresie Rzemiosła jaki miał miejsce w Bydgoszczy rzemiosło olsztyńskie było licznie reprezentowane. Przede wszystkim w Komisji Ziem Odzyskanych, gdzie m. in. uchwalono przyznanie na własność warsztatów tym rzemieślnikom, którzy utracili je na skutek działań wojennych oraz że prawo osiedlenia rzemiosła na Ziemach Odzyskanych mają wyłącznie Izby Rzemieślnicze.

Nowe banknoty 500-złotowe. Narodowy Bank Polski podaje do wiadomości, że w dniu 15 lipca br. wypuszczono w obieg nowe banknoty 500-złotowe drugiej emisji, z datą: Warszawa, 15 stycznia 1946 r. Znak wodny nowego banknotu przedstawia dużą stylizowaną literę W. Kolory jednej strony banknotu: niebiesko-szary, żółto-brązowy i oliwkowo-zielony. Na drugiej stronie banknotu widnieje rysunek portu gdańskiego, utrzymany w kolorach szaro-niebieskim i stalowo-niebieskim. Banknoty 500-złotowe pierwszej emisji z roku 1944 pozostają nadal prawnym środkiem płatniczym na równi z banknotami nowej emisji.

Akcję repolonizacji Ziem Odzyskanych przeprowadza młodzież obozów letnich, przebywająca na tamtych terenach. Szczególnie akcja jest silna na terenie Warmii i Mazur.

Nowa Uczelnia zostanie otwarta w połowie września w Szczecinie. Będzie to Akademia Handlu Morskiego i Zagranicznego.

NCWS. „National Catholic Welfare Conference” jest organizacją katolicką.

go Caritas w Ameryce Płn. Powołana została przez biskupów i katolików Stanów Zjednoczonych dla niesienia pomocy krajom dotkniętym przez wojnę. Jest to więc instytucja społeczna istniejąca obok oficjalnej organizacji pomocy, jaką jest UNRRA. NCWC rozporządza całą armią kwatermistrzów, którzy zbierają dary dla krajów głodujących. Akcja ta dała już wspaniałe wyniki. Między innymi na ostatnią gwiazdkę wysłała NCWC 20 milionów paczek. Ponadto organizacja ta rozwija szeroko akcję społeczną, wynajduje zatrudnienia dla uchodźców, przysposabia młodzież skupioną w obozach do różnych zawodów. Specjalny oddział NCWC dla życia rodzinnego wyda szereg broszur poświęconych temu zagadnieniu.

W połowie maja br. NCWC podjęła drugą wielką kampanię charytatywną na terenie 15 tysięcy parafii pod hasłem: „Żywność dla dzieci Europy i Dalekiego Wschodu”. W odpowiedzi na apel papieski NCWC zamierza zebrać teraz co najmniej 20 milionów środków żywnościowych w konserwach. Poprzednia kampania dała 24 300 000 konserw.

Angielski „The Tablet” podkreśla wielkie znaczenie akcji charytatywnej katolików amerykańskich. „Nie tylko katolicy korzystają z tej pomocy. Z żywności, którą wysyła się do Indii i Chin, skorzystają przede wszystkim niechrześcijanie ale całe dzieło jest specjalnym katolickim wkładem w akcję ulżenia nędzy świata, która wielu milionom otworzyła oczy, że Kościół jest doniosłą instytucją w świecie”.

SZTANDARY

Chorągwie, paramenta kościelne poleca znana od 30 lat firma

K. KĘDZIEŃSKA

Poznań-Górczyn, ulica Zgoda 20
Medal P. W. K. Telefon 6463

Zwięzły, praktyczny,
przejrzysty i krótki,
a jednak wyczerpujący

KATECHIZM

KS. WALERIANA GŁOWACZA

DO NABYCIA U AUTORA

Wałcz, Pomorze Zachodnie

Cena pojedynczego egzemplarza 15 zł do 100
egz. po 12 zł, ponad 100 po 10 zł

8 września b. r. odbędzie się w Rokiźnie, pow. Skwierzyna

Wielki Odpust

W dniu tym kiedy naród cały będzie oddawał się u stóp Matki Boskiej Częstochowskiej w opiekę Jej Niepokalanemu Sercu wszyscy z Ziem Zachodnich gromadzić się winni przed obrazem cudownym Matki Boskiej w Rokiźnie.

Pociągi z Poznania do Rokiźna nadchodzą: 11²⁰ i 18²⁷; z Gorzowa 5⁰⁷, 17⁰⁶.

Odjazd: do Poznania 5⁰⁸, 17⁰⁷; do Gorzowa 11²⁰, 18²⁷.